

Tusk o pieniądzach CDU

30 kwietnia 2014

Donaldowi Tuskowi wymknęła się ciekawa informacja. Komentując na konferencji prasowej publikację „Wprost” dotyczącą niemieckiego finansowania jego partii – niepytany przez dziennikarzy – poruszył temat, który w tygodniku się nie pojawia: swoich nieruchomości. Szef rządu i lider PO stwierdził jednoznacznie, że domu w Sopocie nigdy nie kupił, a posiada jedynie dwa mieszkania. Tymczasem Paweł Piskorski w książce jednak pisze o domu, którego Tuskomie przed laty mieli stać się właścicielami. Rzekomo dzięki pożyczce. „Chciałbym, żebyście państwo wiedzieli. Nigdy nie kupiłem domu w Sopocie. Tak jak on [Piskorski] stwierdza pierwszego domu, zatem jest domniemanie, że kupiłem wiele domów w Sopocie. Mamy z żoną dwa mieszkania – jedno 60-metrowe, drugie niespełna 40-metrowe”. Abstrahując od faktu, że Tusk ma jeszcze działkę letniskową, o której zapomniał, to wszystko się zgadza. Przynajmniej według ostatniego oświadczenia majątkowego.

Paweł Piskorski, były towarzysz partyjny dzisiejszego premiera, wskazuje człowieka, który kiedyś mógł pomóc Tuskom. „Ojca chrzestnego” i głównego sponsora KLD, bogatego biznesmena (zmarłego w październiku zeszłego roku) Wiktora Kubiaka. „Tusk był wtedy bardzo ubogi, gnieździł się ze swoją żoną Gosią w domu asystenta w Gdańsku – tam nawet nie miał własnego telefonu! Gdy musiałem skontaktować się z nim, już wtedy przewodniczącym partii, to dzwoniłem do recepcji domu akademickiego i przywoływany Donald schodził do telefonu. Nie było mowy wtedy o żadnych pieniądzach, wpływach, pozycji” – wspomina Piskorski w książce. Następnie dodaje: „To był na pewno jakiś problem techniczny, logistyczny. Zwłaszcza dla Gosi, która często zostawała sama, ale problem ten szybko się rozwiązuje, bo już w kolejnym roku kupili dom w Sopocie. Zdaje się dzięki pożyczce.” „Od biznesmena i sponsora KLD Wiktora

Kubiaka?” – dopytuje rozmawiający z nim Michał Majewski. „Tak mówił Wiktor, ale nie potrafię tego zweryfikować” – odpowiada Piskorski.

Donald Tusk został wywołany do odpowiedzi w sprawie informacji dotyczących rzekomego finansowania Kongresu Liberalno-Demokratycznego przez niemiecką CDU. Oświadczył, że Paweł Piskorski zarówno w swojej książce, jak i wypowiedziach dla mediów prowadzi kampanię wyborczą i promuje własną książkę. „To pomieszanie prawdy, insynuacji i kłamstw” – oświadczył premier i wezwał Piskorskiego do ujawnienia dowodów. Donald Tusk podkreślił, że w odniesieniu do rewelacji ujawnionych przez Pawła Piskorskiego, doniesienia te zdementował jednoznacznie wskazywany przez Piskorskiego Jan Krzysztof Bielecki. „Piskorski zarówno w książce, jak i w wypowiedzi w tygodniku „Wprost” prowadzi dość typową w Polsce kampanię polityczną i promocję książki. To zestawienie prawdy, półprawd i zwykłych kłamstw” – mówił Tusk.

Premier wskazywał na małą wiarygodność Pawła Piskorskiego i ironizował, że jest ona zapewne na podobnym poziomie jak wiarygodność jego słynnych już oświadczeń majątkowych. „Wiem dlaczego wyrzucałem go z PO” – oświadczył Donald Tusk i jeszcze raz podkreślił, że w zarzutach Piskorskiego doszło do pomieszania prawdy, insynuacji i zwykłego kłamstwa. „Wszystkich zainteresowanych zapraszam, wbrew temu co mówi Piskorski, nigdy nie kupiłem domu w Sopocie. Mam dwa mieszkania 60- i 40-metrowe. Nie brałem żadnej pożyczki od CDU” – dodał premier. Jednocześnie Tusk oznajmił, że nie może pozwać Pawła Piskorskiego w trybie wyborczym, ponieważ tryb ten dotyczy wyłącznie kandydatów w wyborach. O ewentualnym dalszym postępowaniu premier ma zdecydować po lekturze książki. „Na pewno w czasie kampanii nie będę dostarczał Pawłowi Piskorskiemu satysfakcji. Dalsze kroki przewiduję po zakończeniu kampanii. Apeluję, żeby Paweł Piskorski przedstawił dowody. Sprawami finansowymi w partii którą prowadziłem zajmował się wówczas właśnie Paweł Piskorski i to

do niego należy kierować dalsze pytania” – mówił Tusk.

„Wszystko podtrzymuję” – stwierdził na antenie Telewizji Republika, Paweł Piskorski, który w swojej książce ujawnił, że niemiecka CDU przekazywała pieniądze Kongresowi Liberalno-Demokratycznemu w czasie, gdy partią kierował Donald Tusk. Piskorski zapytany, czy został już pozwany, stwierdził, że nie. „Jeżeli dostanę pozew, to z całą pewnością siebie udam się do sądu i będę bronił swoich słów” – powiedział Piskorski w trakcie rozmowy z Michałem Rachoniem. Oczywiście, pojawił się wątek dowodów na twierdzenie Piskorskiego. Nie chciał ich pokazać w telewizyjnym studio, ale zapewniał – jak relacjonuje portal telewizjarepublika.pl – w razie konieczności przedstawi je przed „odpowiednimi instytucjami”. „Gdybym upublicznił je teraz, Tusk zareagowałby tak samo jak dziś, stekiem paszkwili i kłamstw” – mówił Paweł Piskorski. „Tylko obiektywne postępowanie przed sądem ostatecznie udowodni moją wersję” – dodał. Ostro też Piskorski zrecenzował konferencję Donalda Tuska, który – według Piskorskiego – odniósł się do „nieistniejących zarzutów, że nie brał pożyczki od CDU”. „A kto powiedział, że brał?” – pytał były kolega partyjny obecnego premiera. „Tusk zastosował starą ubecką metodę. Jeżeli nie potrafi się odnieść, opluwa” – wyjaśniał Piskorski.

Autorzy: Samuel Pereira (akapity 1-2), rz (3-4), gb (5)

Na podstawie: TVN24, telewizjarepublika.pl

Źródło: Niezalezna.pl

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”